Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 124 | Kraków, piątek 1 czerwca 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Wynurzenia budżetowe

We wtorek w pierwszym dniu drugiego czytania budżetu przemawiali: generalny referent budżetu prof. **Krzyżanowski** i przedstawiciel rządu wicepremjer prof. **Bartel**. — Ponieważ obaj ujęli budżet z wyższego stanowiska, nie wdając się narazie w drobiazgi, przeto należy na niektóre bodaj z ich wynurzeń zwrócić uwagę i — odpowiedzieć na nie.

Z obu mów na największą uwagę zasługują słowa odnoszące się do najgłośniejszej w ostatnich dniach sprawy: **do podwyżki płac urzędniczych** w związku z odrzuceniem przez Sejm projektów podatku gruntowego i budynkowego. Prof. **Krzyżanowski** powiada: „W ubiegłym roku zamiast preliminowanych dwóch miljardów, wpłynęło 2.7 miljarda". Prof. **Bartel** powiada: „Bez powiększenia istniejących źródeł dochodów lub bez odkrycia nowych, zasadnicze uregulowanie poborów urzędniczych jest niemożliwe". Mamy więc **oczywistą sprzeczność** między twierdzeniami referenta i wicepremjera: pierwszy stwierdza, że **dochody były o blisko jedną trzecią część wyższe od preliminowanych — a więc są środki dla urzędników**; drugi zaś twierdzi, że **te dochody nie wystarczają, i że skarb musi mieć nowe.**

Przypuśćmy na chwilę, że p. Bartel ma rację, że bez nowych dochodów **podwyżka jest niemożliwa**. Równocześnie jednak p. Bartel odrzuca dawane mu przez Sejm nowe dochody, — mianowicie sprzeciwia się uchwalonej przez komisję podwyżce dochodów z ceł o 20 miljonów złotych. Czy ten dochód, zupełnie realny wobec wyników waloryzacji, nie nadaje się do użycia dla urzędników? A dalej: Stwierdzono w dyskusji ze strony referenta, **że zaległość podatku majątkowego wynosi 700 miljonów złotych**, a więc wielokrotną sumę potrzebną na regulację płac. Czy i ta suma nie może być na ten cel użyta, czy też „Lewjatan" ma możność udaremnienia jej ściągnięcia?

Dla sposobu myślenia obecnego rządu charakterystyczne jest następujące powiedzenie p. Bartla: „Rząd przedłożył Sejmowi preliminarz budżetu z prośbą o przestudjowanie i zatwierdzenie". Znaczy to, że komisja, a za nią Sejm, mają — jak się jeden z posłów wyraził — zadanie buchalteryjne: dodać pozycje, zesumować wszystkie, uchwalić bez wdania się w szczegóły i koniec. Swoiste zaprawdę pojmowanie prawa kontroli! Na to rzeczywiście nie potrzeba przewidzianych w konstytucji pięciu miesięcy na uchwalenie budżetu; wystarczy **oglądnąć, westchnąć i zatwierdzić**. Ponieważ jednak Sejm się na tę smętną rolę nie zgadza, przeto zarzuca mu się partyjnictwo, sejmowładztwo i t. p. I podobne dążenie do degradacji Sejmu nazywa „Czas" wyciąganiem przez rząd ręki do współpracy! Byłaby to chyba współpraca w tym rodzaju, że jeden dysponuje, a drugi kiwaniem głowy przytakuje. Nie, do tej roli Sejm jeszcze nie da się nagiąć.

Bardzo pięknie poza tem mówił p. Bartel o obowiązkowości, ofiarności i t. d. urzędników państwowych. Pytanie tylko, czy te pochwały zaspokoją — apetyt nie, broń Boże, na łakocie, lecz na skromny kawałek chleba. Niema w Polsce tak wielkiej ilości orderów, by niemi wynagrodzić zasługi urzędników, daje się im więc zamiast błyskotliwej blaszki, błyskotliwe słowa. To nie wystarcza; głodny i obdarty urzędnik tyle już się takich słów nasłuchał, że zobojętniał nawet na — słowa nagany.

W sumie z obu przewodnich mów oficjalnych wiemy tyle, cośmy przedtem wiedzieli. Mało pieniędzy ma państwo, bo policji redukować nie można. O wojsku niema co mówić. Uchwalić budżet, uchwalić nowe podatki — to będzie wzorowy Sejm!

Odparty atak na 8-godzinny czas pracy

Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy, jak wczoraj doniosły telegramy z Genewy, odrzuciła wniosek rządu angielskiego o rewizję konwencji waszyngtońskiej, wprowadzającej zasadę — nie w praktyce wszędzie — 8-godzinnego czasu pracy. Uchwała ta nabiera specjalnie dla nas tem ważniejszego znaczenia, iż wniosek o odrzucenie żądania Anglji wyszedł od delegata polskiego, p. ministra Sokala.

Anglja przed kilku tygodniami, o czem wówczas pisaliśmy, zgłosiła wniosek, aby upływająca w 1930 r. konwencja waszyngtońska nie została odnowiona. Wniosek ten był raczej demonstracją aniżeli praktycznem uderzeniem, ponieważ cały szereg państw — wśród nich i Polska — konwencji tej wcale nie ratyfikowała. Polska formalnie nie miała potrzeby ratyfikacji, ponieważ u nas 8-godzinny czas pracy obowiązuje nie na podstawie umowy międzynarodowej, ale na podstawie ustawy państwowej, wydanej jeszcze przed konwencją waszyngtońską, co jednak nie wyklucza konieczności nadania tej ustawie — sankcji międzynarodowej.

Z konwencją tą stało się podobnie, jak z zawartą w tymże Waszyngtonie przed 5 laty konwencją o zakazie używania w czasie wojny gazów trujących. Wszystkie państwa przez swych przedstawicieli konwencję tę parafowały, ale żadne jej nie ratyfikowało, a tem samem nie stała się ona obowiązującą. To też widzimy, że fabrykowanie gazów odbywa się — nawet w Niemczech, w kraju rozbrojonym — na wielką skalę; doszło do tego, że — jak powiedział znany pacyfista generał Daimling — w razie wojny ludność cywilna będzie się starała pójść na front, gdzie będzie bezpieczniejsza przed gazami niż na tyłach.

Dlaczego Anglja dąży do zniesienia obowiązku zastosowania w praktyce 8-godzinnego czasu pracy? Postępowanie to jest temmniej zrozumiałe, iże Anglja ze swem olbrzymiem bezrobociem miałaby interes w skróceniu czasu pracy, aby zatrudnić większą ilość ludzi. Te względy usuwa się na bok z powodów politycznych. Będący u steru rząd konserwatywny wie, że najsilniejszą jego konkurentką do objęcia władzy jest partja pracy i dlatego chce ją osłabić przez osłabienie klasy robotniczej. Na tej linji postępowania idzie jego ustawa o przedłużeniu czasu pracy w górnictwie (z 6 na 7 godz.), jego ustawa antystrajkowa, jego ustawa zakazująca organizacjom zawodowym ściągania składek na rzecz organizacji politycznej itd. Zresztą Anglja stoi pod naciskiem swych dominjów, w których przeważa praca na akord, a ta wyklucza przestrzeganie 8-godzinnego czasu pracy.

Atak został więc narazie odparty. To jednak nie uwalnia klasy pracującej od dalszej baczności, od ciągłego zwracania uwagi na tę sprawę. Anglja jest wytrwała i co się jej nie udało teraz, spróbuje drugi i trzeci raz. A dalej chodzi o to, aby — w myśl uchwały Rady administracyjnej — dopilnowano wykonania uchwały co do praktycznego zastosowania 8-godzinnego czasu pracy. Jak wiadomo, u nas pod tym względem grubo szwankuje; naruszanie tej ustawy odbywa się jawnie i poniekąd bezkarnie, gdyż sądy, nakładając śmiesznie małe kary, zachęcają do dalszych przekroczeń.

Klasa robotnicza musi pilnować jednej ze swych największych zdobyczy czasów powojennych. Jeden krok wstecz może naruszyć cały gmach ustawodawstwa społecznego. Dlatego, ciesząc się z odparcia jednego zamachu, trzeba się przygotować na odparcie dalszych.

W dniu 17 czerwca — Dzień kobiet

Wszystkie organizacje kobiece PPS obchodzić go będą w imię haseł:

1) obrony 8-godzinnego dnia pracy;
2) ubezpieczeń społecznych;
3) rozszerzenia pomocy dla bezrobotnych;
4) szczególnej ochrony pracy kobiet i młodocianych, zakazu pracy dzieci;
5) równej płacy za równą pracę;
6) obrony potrzeb służby domowej;
7) walki z drożyzną i z lichwą;
8) sprawiedliwej reformy podatkowej;
9) ochrony macierzyństwa;
10) zapomóg dla położnic;
11) żłobków i ochrony dzieci;
12) równych praw dla dzieci nieślubnych;
13) obrony demokracji;
14) powszechnego, bezpłatnego nauczania;
15) utrwalenia pokoju i zniesienia zbrojeń.

Demagogja a pracownicy państwowi

Jeszcze o roli rządu w sprawie płac urzędniczych

Niektóre — mniej krytyczne sfery pracowników państwowych zostały zachwiane pod wpływem Kurjerkowych wiadomości, przedstawiających tendencyjnie sprawę odrzucenia przez Sejm rządowego projektu reformy podatkowej. Rząd stworzył celową łączność (junctim) między poprawą bytu pracowników państwowych, a swym projektem podatkowym. Ponieważ zaś Sejm odrzucił ten projekt, przeto prasa sanacyjna twierdzi, że to równa się niechęci Sejmu do uregulowania poborów służbowych urzędników...

Rzecz przedstawia się w ten sposób, że rząd zaproponował w swym projekcie **obciążenie najbiedniejszych warstw chłopskich**, więc nawet chałupników i małorolnych — nowemi podatkami. Podatek od budynków, będący wskrzeszeniem austrjackiego podatku domowo-klasowego z rozszerzeniami, obciążyłby wiejską biedotę niepomiernie. Projekt ten **odciąża** równocześnie magnatów, którzy posiadają niejednokrotnie po kilkadziesiąt, a nawet kilkaset tysięcy morgów. Znaczy to, że na poprawę bytu pracowników państwowych mają się **składać** najbiedniejsi ludzie — nędza na wsiach jest bowiem straszliwa — **z uprzywilejowaniem bogaczy, dłużników państwa!**

Takie zaś **„składanie się"** wygląda w ten sposób, że **egzekutor weźmie biedakowi ostatnią poduszkę**, by zaspokoić podatek. Pan zaś znajdzie drogi do uchronienia siebie od egzekucji...

Nie dziwię się tedy, że otrzymałem od znajomego kolegi następujący list ze Lwowa. Zastrzega się on jeno przed ogłaszaniem jego nazwiska. Niepotrzebna obawa.

KOCHANY KOLEGO!

Na tle debat sejmowych o projekcie rządowym do ustaw podatkowych, zaobserwować można u niektórych gazet prorządowych demagogię, jakiej dawno nie widziano w szanującej siebie gazecie.

Rzecz wygląda jak następuje:

Rząd przedłożył Sejmowi projekt podatków, obciążających przedewszystkiem najbiedniejszych chłopów na wsiach — odciążając sfery bogate i zasobne w środki pieniężne. Od uchwalenia tych podatków uczynił zależną poprawę płac pracowników państwowych. Znaczy to, że poszedł po linji najmniejszego oporu. A więc **ponieważ kapitaliści i obszarnicy przedstawiają siłę, przeto nie zwrócił ostrza ustawy przeciwko nim, lecz przeciwko wiejskiej biedocie** (podatek gruntowy i domowy), **która uważa za mniej zdolną do obrony swych interesów.**

Sądzę więc, że

1) Inteligencja, będąc członem klasy pracującej, musi sobie uświadomić, że jej nie wolno dążyć do poprawy bytu **za wszelką cenę**, lecz wyłącznie drogą racjonalnego rozłożenia ciężarów społecznych.

2) Poseł Dr. Diamand naprowadził, że rząd rozporządza 150 miljonami złotych, któremi może pokryć tymczasowo wydatek na poprawę bytu pracowników państwowych, zanim rząd będzie miał czas przedłożyć Sejmowi racjonalną ustawę, obciążającą przedewszystkiem sfery kapitalistyczne. A jeśli tak, to

3) tem bardziej nie wolno inteligencji zgadzać się na obciążanie biedoty dla zaspokojenia jej potrzeb. Zgoda na taki system zagrażałaby samym pracownikom państwowym. — Któżby bowiem zaręczył, że przy zmianie konjunktur nie zapragnęłoby się za pół roku lub rok poprawiać czyjegoś innego bytu, lecz **kosztem poborów pracowników państwowych.**

Jasnem jest tedy, że każdy zdrowo myślący musi przyklasnąć stanowisku, zajętemu przez klub sejmowy PPS!

Tymczasem krzyczą niektóre czasopisma oficjalne, względnie półoficjalne, że „lewica utrudnia poprawę bytu pracowników państwowych“ przez zwalczanie rządowego projektu podatkowego. Równocześnie jednak znają te same czasopisma nędzę, panującą na wsiach i wiedzą, jakim ciosem byłyby dla niej te podatki.

Jest to tedy demagogja, zakrawająca na drwiny z umysłów inteligencji pracującej. — Dziw, że jej członkowie kupują jeszcze takie gazetki! Czyżby tak ją sugestjonowały wiadomości o strachach lub jasnowidzach, odkrywających w tajemniczych branzoletach nie znane właścicielom „kapsułki“ nie z rycynusem, lecz z — perełkami.

Czas otrzeźwieć.

Lwów, 24 maja, 1928 r.

Pocztowiec.

* * *

Do powyższych wywodów dodam dla ścisłości to, że niektórzy pracownicy rozumują, iż rząd celowo stworzył łączność między temi dwoma zagadnieniami, by **albo zmusić Sejm do obciążenia biedoty podatkami, albo utracić sprawę uposażenia pracowników państwowych, zwalając winę za ten fakt na Sejm.**

Nie idę tak daleko. Zapytuję się jednak każdego z osobna pracownika państwowego: jakby mu przez gardło przeszła kromka chleba, gdyby wiedział, że do niej przyschły łzy i przekleństwa biedaków, którym wydzierano ostatni grosz?

Dlatego kończę swoje uwagi zawołaniem, którem kończy się list: **CZAS OTRZEŹWIEĆ!**

Karol Kornicki.

Polityka klerykalna w różnych krajach

Walka z socjalizmem, umizgi do komunizmu

W rubryce swojej, zatytułowanej „Przegląd religijny“, zajmuje się poniedziałkowy „Głos Narodu“ „demaskowaniem“ socjalizmu, że jakoby nie trzyma się własnej swej zasady uznającej, iż religja jest „rzeczą prywatną“, że zatem „religijne wierzenia człowieka są tak „prywatną“ i „własną“ jego sprawą, iż nikt nic ma prawa niemi się zajmować“...

Na dowód przytacza zacytowaną przez centrową „Germanię“, rezolucję, przyjętą na jakiemś zgromadzeniu socjalistycznem w Lipsku, aby wymagać od każdego funkcjonarjusza partii, „by nie należał zarówno do Kościoła, wrogiego robotnikowi, jak i do Stahlhelmu“.

Czegoby dowodziła taka uchwała, co do której podnosi alarm klerykalna „Germanja“ niemiecka? Oto, że w odczuciu robotników lipskich Kościół w Niemczech przywdział już tak wyraźną **zbroję polityczną**, że ona przedewszystkiem uderza w oczy, **przysłaniając to, co powinno tworzyć wyłączną treść** instytucji, poświęconej Bogu — religię. — Znamiennem jest tu właśnie zestawienie na jednej linji **Kościoła ze Stahl-helmem**, czyli z organizacją, reprezentującą bojowy nacjonalizm niemiecki i tem samem nienawistnie usposobioną wobec socjalizmu. Może zamiast zastanawiać się nad tem, czy to zgromadzenie w Lipsku nie naruszyło zasady socjalistycznej, ażeby nie wtrącać się w niczyje wierzenia religijne, pozostawiając tę sprawę sumieniu każdej jednostki, należałoby „Głosowi Narodu“ rozważyć, czy zgodne jest z zadaniami religji takie jej **upartyjnienie**, ażeby część jej wyznawców postawioną została przed pytaniem, czy może bez uchybienia swoim przekonaniom politycznym odpowiadać warunkom, przez Kościół wysuwanym?

* * *

Przeciwnie zaś na podstawie sympatyi **politycznych mogą** występować pod firmą religijną ludzie, którzy nic wspólnego z duchem religji nie mają. W wychodzącym w Pradze tygodniku francuskim „L'Europe Centrale“ znajdujemy w dziale literackim sylwetkę Jarosława Durycha, pod tytułem: „Czeski poeta katolicki“.

Otóż autorka artykułu, zachwalając Durycha, iż jest katolikiem z ducha, a nadewszystko chrześcijaninem z serca, zastrzega się, że nie należy go przeto utożsamiać z pisarzami francuskimi, którzy stają pod tym samym sztandarem katolicyzmu, a dla których **„być katolikiem jest dzisiaj częstokroć formą ubóczną, elegancką, ażeby nie być chrześcijaninem“.**

* * *

Proces kolmarski przeciwko autonomistom, czy separatystom alzackiem, zakończony czterema wyrokami rocznego więzienia (Ricklin, Schall, ks. Fass hauer i Rosse) nastręcza dziennikowi paryskiemu „Le Temps“ okazję do następujących uwag na temat współdziałania klerykałów autonomistycznych z komunistami:

„Po tym procesie, po manifestacjach ks. Haegy i jego przyjaciół księży-autonomistów, którzy do spółki z agentami Moskwy dyrygowali i dyrygują jeszcze ruchem autonomicznym... byłoby szaleństwem liczyć na nagłą zmianę ich stanowiska.

„Ale mamy jeszcze władzę działania, ażeby stało się dla nich rzeczą niemożliwą macić sumienia i charakter swój religijny oddawać na służbę sprawie przeciwnarodowej.

Wpływ niezwykły jakiegoś ks. Haegy, który nawet sprzeciwia się swojemu **biskupowi**, wydawałby się trudnym do pojęcia, gdyby nie miał on jakiegoś oparcia, **bardziej potężnego.**

Otóż, jeżeli konkordat nakłada na rząd republiki obowiązki, **daje mu też prawa** (nie wszystkie konkordaty są „grabskie“ — dodamy tu naszem imieniem) **i z tych praw ma rząd obowiązek korzystać.“**

Ale wymowniejszą od wszelkich słów jest scenka, którą opisuje sprawozdawca z procesu kolmarskiego w tymże „Le Temps“ (w Nr. z dnia 26 maja):

„W otoczeniu wielkiego tłumu p. Berthon był oklaskiwany i **niesiony na ramionach przez czterech księży**, podczas, gdy — był to środek ostrożności — prokurator generalny pod dobrą eskortą odprowadzony został do domu.“

Otóż kogo tak obnosili owi czterej duchowni? Komunistę, który był jednym z obrońców w procesie.

Bo **polityka** sprawiła, że klerykali alzaccy i komuniści chodzą w parze, jak maścią dobrane konie, choć jedni oglądają się na Rzym, a drudzy na Moskwę.

* * *

A w Moskwie, jak wiadomo, nie stoją na stanowisku, że religja jest rzeczą prywatną — kwestją sumienia ludzkiego, do którego nikt wtrącać się nie powinien, lecz pomni na to, iż rząd carski opierał się na cerkwi prawosławnej nie mniej niż na żandarmach, czują istotną nienawiść i wzgardę do wszelkich organizacyj kościelnych. Oto np. w „Trybunie Radzieckiej“ wydawanej w Moskwie dla czytelników polskich znajdujemy w sprawozdaniu z Polskiego Klubu im. Marchlewskiego takie uwagi o tamtejszej organizacji:

„Naogół organizacja jest zdrową, są oczywista ze strony poszczególnych członków **nieetyczne postępki** (pijaństwo, chuligaństwo, **wykonywanie obrzędów religijnych**).“

A dalej powtarza się to jeszcze przy wyliczaniu „chorobliwych zjawisk“: „brak dyscypliny, pijatyka, **religijność.“**

Te cytaty mogą jeszcze dodać pikanterji owemu obnoszeniu mecenasa Berthona przez fanatycznych księży, nienawidzących „masońskiej“ Francji.

O nowy rząd w Niemczech

Zamierzone pierwotnie zwołanie nowego parlamentu na 13 czerwca zostało odłożone na kilka dni, ponieważ niektórzy posłowie bali się feralnej trzynastki. Aż do daty zebrania się parlamentu toczą się między stronnictwami rokowania o utworzenie większości i wyłonienie z niej rządu.

Na pierwszy plan wybija się utworzenie wielkiej koalicji, do której weszłyby zasadniczo socjaliści, centrum, demokraci i niemiecko-ludowi (partja Stresemana). Ta ostatnia partja najtrudniej decyduje się na koalicję z socjalistami, ileże jako przedstawicielka wielkich przemysłowców stoi w zasadniczej sprzeczności do przedstawicieli klasy pracującej. Ostatecznie chęć brania udziału w władzy jest u ludowców silniejsza niż przeciwieństwa klasowe i dlatego do koalicji wstąpią, tembardziej że ich „serdeczne" życzenie współpracy z nacjonalistami jest w obecnych warunkach niemożliwe do urzeczywistnienia.

Samo przez się rozumie się, że socjalna demokracja jako najsilniejsze stronnictwo, stanowiące przeszło połowy całej koalicji, da ze swego łona szefa rządu — kanclerza. Nikt tego prawa nie kwestjonuje, a **prezydent Hindenburg rokowania ze stronnictwami zacznie od powołania socjalisty do utworzenia gabinetu.** Pytanie tylko, kogo socjaliści do tej misji przeznaczą. Dotychczas na pierwszym planie stoją trzej kandydaci: premjer pruski **Otton Braun**, były kanclerz **Herman Muller** i były pruski minister spraw wewnętrznych **Severing**. Kandydatura pierwszego miałaby największe szanse, ponieważ Braun na stanowisku premjera pruskiego, będącego zarazem prezydentem państwa, okazał tyle zmysłu politycznego i energji w prowadzeniu koalicji, że nadaje się doskonale na stanowisko kanclerza. Nawet nacjonaliści oświadczają się za jego kandydaturą a to z tej racji, że wedle tradycji bismarkowskiej urzędy kanclerza i premjera pruskiego były połączone w jednej osobie.

Mimo to wątpliwe jest, czy Braun misję utworzenia gabinetu przyjmie. Uważa on, że w Prusiech ma większe i wdzięczniejsze pole działania, jako w państwie od tak niedawna demokratycznem, w którem junkrzy i wroga republice biurokracja, szczególnie sądownicza, są jeszcze tak potężni, że tylko człowiek tak energiczny i mądry, jakim nawet wedle zdania przeciwników, jest Braun może ich utrzymać w poszanowaniu praw.

Z tych powodów większe szanse ma kandydatura Mullera, który już raz piastował urząd kanclerza i ma renomę bystrego i umiarkowanego polityka. Kandydatura Severinga nie jest poważnie brana w rachubę, gdyż upatrzony on jest raczej na ministra spraw wewnętrznych Rzeszy dla zreformowania administracji w duchu republikańskim, jak to uczynił w ciągu swej 5 letniej działalności na takiemże stanowisku w Prusiech.

Braun czy Muller — w każdym razie ostatecznie załatwioną została pozytywnie sprawa udziału socjalistów w większości i rządzie, sprawa, która dotychczas nie przestała być tematem dyskusji w partji i jej prasie. Rozstrzygnął ją centralny organ partyjny „Vorwarts" stwierdzeniem, że 9 miljonów głosów, które w dniu 20 maja padły na socjalistów, obowiązują tj. nakładają na nich obowiązek rządzenia zamiast dotychczas uprawianej opozycji. Będzie to poraz pierwszy od 1923 r. udział socjalistów w rządzie, spowodowany obecnie głównie względami na politykę zagraniczną. Socjaliści, którzy dotychczas jako opozycja najgorliwiej popierali politykę pokojową, będą to mogli robić z większym skutkiem jako najsilniejszy czynnik w rządzie.

Tow. Józef Sztwiertnia

W dniu 24 maja 1928 r. udar serca we śnie przeciął pasmo pracowitego żywota tow. Józefa Sztwiertni, kierownika Ogólnego Stowarzyszenia Spożywczego i oszczędnościowego w Ustroniu. Przez śmierć Jego poniosła miejscowa placówka spółdzielcza oraz PPS niepowetowaną stratę. Odszedł od nas jeden z najlepszych. Śp. zmarły jako młody robotnik wstąpił do huty ustrońskiej, tu zapoznał się z ideałami i ruchem socjalistycznym i pozostał im już wierny aż do śmierci.

Przez pilne czytanie prasy i literatury socjalistycznej i samokształcenie, wybił się na czoło ruchu tak w organizacji zawodowej jak spółdzielczej i politycznej.

Jako członek i przewodniczący zarządów PPS, grupy metalowców, koła Siły, Kasy chorych i wielu innych organizacyj poświęcał dużo czasu pracy nad uświadomieniem, obroną klasy pracującej i dopiero gdy Go nie stanie, niejeden pozna, kogośmy w Nim utracili.

Jego na wskroś prawy charakter sprawił, że powołano go na kierownika Spółdzielni spożywczej przed 5 laty, której był współzałożycielem a jego ostrożnej i zapobiegliwej gospodarce mamy do zawdzięczenia w znacznej mierze, że Spółdzielnia ta stale się rozwija i należy dziś do najsilniejszych w Polsce.

Pogrzeb tow. Szwiertni w dniu 26 bm. był też manifestacją klasy pracującej Ustronia i okolicy. Nieprzejrzane tłumy robotników ze sztandarami z Ustronia i Goleszowa oraz towarzyszy i obywateli z okolicy odprowadziły zwłoki z domu żałoby w Hermanicach na cmentarz w Ustroniu.

Miejscowy ksiądz-pastor wygłosił żałobne kazanie, w którem podniósł i zasługi zmarłego dla organizacji oraz podniesienia miejscowej klasy robotniczej. Nad grobem przemówił tow. **Reger** żegnając zmarłego w imieniu Zarządu Kasy chorych, tow. Dr. **Gross** z Białej w imieniu Związku Spółdzielców oraz tow. **Machej** w imieniu Okręgowego Komitetu PPS. Mowcy podnosili prawość charakteru zmarłego, Jego pracę w organizacji, dziękowali za ofiarną współpracę i w imieniu zebranych towarzyszy ślubowali, że w pracy nad wyzwoleniem klasy pracującej nie ustaną. Stowarzyszenie „Siła" odśpiewało chorały żałobne.

Przyjacielu i Współpracowniku! Krzywdę wyrządziłeś nam Twojem przedwczesnym odejściem. Gdy ostatni raz na uroczystości 1 maja przewodniczyłeś i prowadziłeś nas pod naszym ukochanym znakiem czerwonym, zapewnie nikt i Ty sam nie przeczuwałeś Twojej bliskiej śmierci. Dzięki, dzięki Ci serdeczne za Twój trud, za pracę dla sprawy pokrzywdzonych...

Niechaj poszum z „pod lasku" przynosi Ci nad mogiłę stale dobre wieści od Twojej w nieukojonym żalu pozostałej rodziny, oby huk młotów i syrena pobliskiej huty co dnia opowiadać Ci mogła, że robotnik ustroński pozostał gdy i Ciebie nie stało, wierny idei socjalistycznej i solidarnie, godnie podnosi sztandar postępu i wolności w górę, mimo że śmierć kosi nieubłaganie jednego za drugim z starych bojowników. Niech ziemia, którą ukochałeś lekką Ci będzie, a pamięć Twoja niech długie, długie lata pozostaje pomiędzy nami.

Feniks.

Wycieczki TUR

NAD SWITEŹ, DO WILNA, WEREK I NAD JEZIORO TROCKIE

Pierwsza tegoroczna wycieczka Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego pójdzie nowym szlakiem: skieruje się bowiem do malowniczych okolic w Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie.

Wycieczka wyruszy z Warszawy (Dworzec Wschodni) dn. 6 czerwca (środa) o godz. 21 m. 20, po drodze zwiedzi Lidę (ruiny zamku), Nowogródek (góra Mendoga i in.) spędzi cały dzień nad uroczym jeziorem Switezi. Następnie wycieczka wyruszy do Wilna, zwiedzi miasto i najbliższe okolice — statkiem Wilją do Werek, a w końcu do Trok (przejażdżka po jeziorze).

Wycieczka jest 4 dniowa (czwartek—święto, piątek, sobota, niedziela), powrót do Warszawy 11 czerwca (poniedziałek) rano.

Koszty 40 zł. — (przejazdy: koleją, autem, łodziami, noclegi). Nie członkowie TUR i PPS płacą 45 zł. Liczba uczestników ograniczona, pierwszeństwo mają członkowie TUR i bratnich organizacyj. Wycieczkę prowadzi tow. poseł Z. Piotrowski.

Zapisy przyjmuje do 2 czerwca włącznie sekretarjat generalny TUR, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, od godz. 5—7.

—ooo—

M. H. DZIEWICKI

Współczesna Dalila

(Tłomaczenie z angielskiego przez H. G.)

Ulica Smoleńska jest szeroka, odludna, kończy się za kościołem, który stoi w niej poprzecznie, zaś w dalszym ciągu prowadzi wąska, brudna i źle wybrukowana droga do domu Egipskiego, wynurzającego się olbrzymio z zapadnięciem nocy, w blasku światła lampy gazowej, które zaznacza wyraźnie wszystkie malowidła i rozpostarte ramiona bogów, śmiejących się lub marszczących czoła w migotającem świetle.

Żmuda krocząc tą drogą, choć samotny czuł się bezpieczny. Kilka małych starć, zbyt dobrze przekonały napastników o sile, odwadze i środkach obronnych tego człowieka.

Elwira Janowicz nie miała o tem pojęcia, nikt jej o tem nie mówił, lecz sądziła, że zna go doskonale.

Żmuda wszedł ostrożnie do szerokiej bramy, źle oświetlonej, jakto zazwyczaj podczas wojny bywało. Chociaż wojna już się skończyła, zamiłowanie jednak do oszczędności w dalszym ciągu pozostało i tylko słaby płomyk gazu oświetlał wnętrze domu. Jednak liczby na drzwiach były prawie widoczne. Serce zabiło Żmudzie gwałtownie, gdy doszedł do drzwi Nr. 2, otworzył je i wszedł.

Elwira stała przed nim, ubrana w modną białą suknię z krótkiemi rękawami, krótką spódnicą i dużym dekoltem. Silny zapach mieszanej perfumy działał drażniąco. Wziąwszy Żmudę za rękę, wprowadziła go Elwira do jasno oświetlonego pokoju.

Kilka foteli, kanapy, stołki, dywany, były rozrzucone w mieszkaniu; wielka kanapa nakryta skórą niedźwiedzią i duża ilość miękkich jedwabnych poduszek wskazywała, że właściciel nie był dotknięty obecną finansową ruiną powojenną, tak powszechną w Polsce.

Stół był nakryty do kolacji. Widniał na nim obfity stos kanapek, przyprawionych papryką, aby wzniecić pragnienie, serwis do herbaty błyszczał na stole, a połyskliwa karafka napełniona była złocistym płynem. Obok żarzył się i syczał wielki mosiężny samowar. Wszystko wyglądało bardzo pięknie i zapowiadało conajmniej rozkoszny wieczór.

— Czy zechcesz usiąść? — zapytała. To jest pomarańczówka. Napijemy się wpierw herbaty, a potem porozmawiamy.

— Lepiejby było wpierw porozmawiać — odrzekł. — Likier, kolacja może poczekać. Pragnę poznać warunek, który mam spełnić!

— Lecz ja nie mam ochoty powiedzieć ci tego, bo choć to, co chcę ci dać, warte jest tego, czego żądam, boję się jednak, że nie zgodzisz się. Gdybyś się nie zgodził, natenczas... wszystko byłoby skończone dla ciebie i dla mnie. A dla mnie równałoby się to śmierci.

— Dla mnie także — rzekł Żmuda, przysuwając krzesło do kanapy, na której położyła się Elwira, wspierając głowę na prawej ręce, zaś lewą złożywszy w bliskości dzwonka elektrycznego.

— Także dla ciebie — powtórzyła tonem zatrwożonym, lecz szybko hamując wzruszenie, ciągnęła dalej z uśmiechem.

— A czy moja odmowa byłaby też tak gorzką?

— Z pewnością nie wątp w to — odparł grzecznie. — Powiedz mi jednak wszystko, nie zwlekaj. Nie jestem ani głodny, ani spragniony, a jednak czuję i jedno i drugie; czy możesz rozwiązać moją zagadkę?

— Tak jest, lecz skończyliśmy już z zagadkami.

Następnie bardzo poważnie, jak ktoś, kto stawia wszystko na jedną kartę zaczęła Elwira.

— Pewnie nie przypuszczasz, iż wiem, czem się trudnisz i co jest twoim zawodem. Wiem z pewnością, choć nigdy nie przyznałeś się do tego. Mówiłeś mi o swoich badaniach, lecz nie powiedziałeś mi, że ich celem było popieranie podłej tyranji kapitalizmu.

Na to Żmuda rzekł spokojnie: Aha! Już widzę, następnie słuchał uważnie. Ona mówiła dalej. — Mówiłeś, że jesteś sportowcem, lecz nie mówiłeś, że polowanie na ludzi jest twoim sportem. Mówiłeś, że jesteś wynalazcą: wynalazłeś bowiem, jak to krzyżować plany ludziom, którzy pracują dla szczęścia biednych całego świata.

A teraz gdy ci powiedziałam, czem ty jesteś, możesz zgadnąć czem ja jestem.

Żmuda siedział, utkwiwszy wzrok w wysmukłej postaci, ponętnie zarysowanej pod białą suknią.

Milczał, tylko na ustach widoczny był grymas.

— Mów! — krzyczała. — Gdybyś choć mógł zaprzeczyć! Ach, gdybyś mógł tylko zaprzeczyć, że ty, Staś, którego tak szalenie kocham, jesteś detektywem, który życie poświęca tropieniu apostołów naszej nowej ewangelji!

Głos Żmudy był ochrypły, gdy odrzekł: — Służyć swej ojczyźnie z narażeniem życia, w tem nie widzę wstydu żadnego, jestem detektywem i dumny jestem z tego. Gdy zaś nazywasz bolszewików apostołami, nazywasz djabła Bogiem!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Stosunek PPS do rządu

Mowa posła Niedziałkowskiego

wygłoszona w Sejmie przy drugiem czytaniu budżetu w dniu 29 maja

Pozwolą Panowie, że zacznę od przypomnienia faktu, iż Polska odzyskała swój byt niepodległy w okresie dziejowym wyjątkowo trudnym.

KRYZYS KAPITALIZMU

Jest on trudnym, nawet dla państw, które mają za sobą nieprzerwany długoletni okres istnienia, jest trudnym podwójnie dla Państwa, które świeżo powstało z niewoli. My ten okres dziejowy nazywamy okresem **kryzysu kapitalizmu**. Dotychczasowa organizacja gospodarstwa społecznego nie jest w stanie rozwiązać zagadnień, które historja dzisiaj postawiła. Jedną z rzeczy najbardziej istotnych, najbardziej może miarodajnych dla oceny tego okresu będzie fakt **kolosalnego rozpięcia między możliwością wytwórczą społeczeństwa a faktycznem wyzyskaniem aparatu wytwórczego.**

Według urzędowych danych statystycznych Europa pracuje w tej chwili przeciętnie 80 procentami swojej zdolności wytwórczej, a Polska, zaledwie pięćdziesięciu paru procentami. Zasada organizacji produkcji, obliczonej na zysk, coraz mniej i coraz trudniej da się pogodzić z interesami społeczeństwa.

KRYZYSY GOSPODARCZE ICH ŹRÓDŁA

Z tej rozpiętości między organizacją produkcji dla zysku a potrzebami społeczeństwa, wypływa źródło ogromnej części tych stałych kryzysów, w których w tej chwili i Polska i Europa się znajdują. Jednym z najbardziej jaskrawych objawów kryzysu jest **bezrobocie**. W pierwszych miesiącach bieżącego roku stan bezrobocia sięgał kilku miljonów ludzi w samej Europie. Zjawiskiem równoległem jest **podział dochodu społecznego**. Nie mamy jeszcze w tej chwili przed sobą całkowitych wyników ankiety o kosztach produkcji, przeprowadzonej przez Rząd na skutek uchwały Sejmu poprzedniego. Ale sprawozdania już ogłoszone, jedyne, z których mam prawo korzystać, przynoszą cyfry poprostu rewelacyjne. W lutym 1927 r. w fabrykach nawozów sztucznych, które były zbadane przez Komisję Ankietową, 70 proc. robotników zarabiało poniżej 100 zł. miesięcznie, a 40 procent dyrektorów powyżej 5.000 zł. W przemyśle cementowym robocizna wynosiła w tym okresie 11 proc. kosztów produkcji.

W cenie detalicznej cementu koszt robocizny sięga zaledwie 8 proc. O ile wiem, ogłoszenie danych, dotyczących **przemysłu metalowego, górniczego, spożywczego** itd. nie przyniesie żadnej zasadniczej zmiany w tych cyfrach. Ten podział dochodu społecznego łączy się bardzo ściśle z problemem **poziomu płac robotników i pracowników**. Zagadnienia produkcji niepodobna oddzielić od zagadnienia spożycia. Przy tym poziomie płac robotniczych i pracowniczych, jaki istnieje w tej chwili, zagadnienie spożycia jest nie do rozwiązania. Chodzi wszakże nietylko o poziom płac, ale również i o stan obciążenia dochodów poszczególnych klas społecznych. Jeżeli Panowie wezmą do rąk dane urzędowe, więc nie sztuczne, nie jednostronne, to łatwo stwierdzić, że pierwszych 12 kategoryj płatników podatku dochodowego, to znaczy tych 12 kategoryj, które wedle ducha ustawy i wedle intencji ustawodawcy powinny być dzisiaj na skutek dewaluacji pieniądza zwolnione od podatku dochodowego, płaci 32'5 proc. ogólnej kwoty podatku dochodowego, 60,000.000 zł. polskich rocznie, podczas gdy w preliminarzu rządowym zaledwie 50,000.000 zł. jest wyznaczone na ściągnięcie zaległości podatku majątkowego, który, jak wszyscy wiemy, w daleko większym stopniu został zapłacony przez drobną własność rolną, przez drobny przemysł i drobne rzemiosło, aniżeli przez wielką własność, wielki przemysł i wielkie finanse. Proszę Panów! Ten podział dochodu społecznego, stan obciążenia mas robotniczych i pracowniczych i stan płac robotniczych i pracowniczych stanowią razem jedno z głównych źródeł kryzysu gospodarczego Polski.

SPRAWA ROLNA

Zanim przejdę do wyciągania wniosków, chciałbym Panom zwrócić uwagę na **kwestję rolną**. Według danych statystycznych w ciągu 6 lat od r. 1919 do 1925 włącznie, ogólna suma drobnych gospodarstw rolnych, stworzonych na podstawie ustawy o reformie rolnej i na podstawie parcelacji prywatnej sięgała 44.000 gospodarstw. Licząc po 4 osoby na jedną rodzinę, będziemy mieli do 175.000 osób, które znalazły zatrudnienie na skutek dobrowolnej lub przymusowej parcelacji. Jednocześnie roczny przyrost ludności w Polsce wynosi 450.000, z czego na wieś przypada przynajmniej 300.000, to znaczy, że w ciągu tego samego 6-letniego okresu przyrost ludności wiejskiej wyniósł 1,500.000 conajmniej, a zatem zaspokojenie potrzeb ludności wsi przez ustawę o reformie rolnej i przez t. zw. dobrowolną parcelację sięgała zaledwie 10 proc. wzrostu liczby ludności na skutek naturalnego przyrostu. Oprócz tego zechcą Panowie zwrócić uwagę na fakt, że z każdym rokiem wskutek klasowej polityki Związku Ziemian mamy do czynienia z ciągłym wzrostem liczby robotników rolnych wydalonych ze swoich warsztatów pracy, skutkiem tego że ziemianie, pragnąc uniknąć krępujących ich przepisów ustawy o reformie rolnej, systematycznie zmniejszają liczbę zatrudnionych robotników.

Z każdym 1 kwietnia coraz większe masy robotników rolnych chodzą tygodniami całemi od dworu do dworu, od wsi do wsi w poszukiwaniu pracy. Emigracja tej sprawy nie rozwiąże. Na emigrację idzie element najbardziej wartościowy, zdolny, najbardziej przedsiębiorczy.

POLITYKA GOSPODARCZA RZĄDU

Mamy wrażenie, że polityka Rządu i polityka tych czynników, które za Rządem stoją, wobec wszystkich tych zagadnień jest nietylko zupełnie bezradna, ale dąży świadomie i konsekwentnie do ich omijania, do odsuwania ich w dalszą mniej-więcej nieokreśloną przyszłość, nie czyni żadnych prób, ażeby zagadnienie to istotnie rozwiązać. (P. Dąbski: Jest emigracja) a te zagadnienia są temi które rozstrzygają i o przyszłości, i o losie i o charakterze Rzeczypospolitej Polskiej. Widzę tutaj jeden czynnik, którego pominąć niepodobna. Wydaje mi się, że polityka gospodarcza Rządu była i jest prowadzona w bardzo dużym stopniu pod znakiem polityki, powiedziałbym, ogólnej, że pewne cele polityczne, np. cel dla mnie osobiście bardzo zresztą — sympatyczny — rozbicie narodowej demokracji — decyduje o kierunku polityki gospodarczej. Ale zapomniano przytem o jednej prostej rzeczy. Nie polityka ogólna określa politykę gospodarczą, ale wręcz odwrotnie. Supremacji, przewagi pewnej klasy społecznej nie można złamać przez odbieranie tej klasy pewnej partji, ażeby oddać ją innej. Istota zagadnienia leży zupełnie gdzieindziej, i z chwilą kiedy moment polityczny rozstrzyga o stosunku Rządu do pewnej klasy społecznej, z tą chwilą następuje świadome czy półświadome podporządkowanie polityki państwowej określonym interesom klasowym, określonym dążeniom klasowym.

„SOLIDARYZM SPOŁECZNY"

Idea **„solidaryzmu społecznego"** jest nie tylko utopią, ale jest zupełną fikcją w społeczeństwie klasowem. **„Solidaryzm społeczny"** w praktyce polega dzisiaj na jednej tylko rzeczy, mianowicie jedna grupa klas społecznych ugina kolana przed drugą grupą. Zdaje mi się, że będę bliskim prawdy, jeżeli powiem że zwycięzcami tej koncepcji, która dziś w Polsce panuje, są p. **Sapieha** i p. **Radziwiłł**, nie p. **Polakiewicz** a zwłaszcza nie p. **Sanojca** (Okłaski). Tutaj chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz, która stale pomiędzy nami rodzi nieporozumienie. P. **Sanojca** odbywszy swoją wszechstronną wędrówkę po różnych stronnictwach politycznych, niewątpliwie zupełnie szczerze uwierzył, że odkrył Amerykę przez to, że może siedzieć w jednem stronnictwie z posłem **Radziwiłłem**.

Na pewno również i bardzo wielu Panów z obozu konserwatywnego było mile zdziwionych, że ten twórca wywłaszczenia bez odszkodowania, którem żyć nam nie dawał, nie jest taki straszny. (Wesołość) (P. Dąbski: Myśmy go bez odszkodowania odstąpili) ale to wszystko niema najmniejszego praktycznego znaczenia. Panowie z **„Jedynki"** mylą się, gdy sądzą, że my w jakiś sposób specjalnie chytry i kunsztowny chcemy rozbić „Jedynkę". Z punktu widzenia interesu PPS, „Wyzwolenia" czy Stronnictwa Chłopskiego „Jedynka" jest rzeczą bardzo pożyteczną pod względem partyjno-konkurencyjnym i dlatego ten moment nie gra roli. (P. **Polakiewicz**: Bo my partyjnie nie konkurujemy). Chodzi o to, że nie mogę uwierzyć, że znajdzie się jakikolwiek rząd, który przy najbardziej genialnych zdolnościach swoich kierowników, będzie mógł przeprowadzić jednocześnie i program p. Mackiewicza i program p. **Kościałkowskiego.** To są zadania niewykonalne. Panowie są połączeni dwoma czynnikami: osobistem zaufaniem do Marszałka **Piłsudskiego** i przypuszczeniem, że mają Panowie mniejwięcej jednakowy pogląd na zagadnienie rewizji Konstytucji. Ale wszystko inne Panów dzieli, i dla tego też my nie wierzymy w przyszłość „Jedynki".

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości polityczne

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE ROZBITE?

Prasa gdańska omawia obszernie zakończone w ubiegłą sobotę w Berlinie i Warszawie rokowania polsko-litewskie, przyczem wyraża opinję, **że rokowania te należy uważać za udaremnione**, ponieważ, jak pisze „Danziger Neueste Nachrichten", Litwini czynili wszystko, aby rokowania te zmienić **w komedję**.

WALKA CHŁOPÓW RUMUŃSKICH Z RZĄDEM

Zebrany w Bukareszcie komitet narodowej partji chłopskiej postanowił prowadzić nadal walkę z rządem według nowej taktyki ustalonej na kongresie w Alba Julja.

MANIFESTACJE ANTYWŁOSKIE W JUGOSŁAWJI

We środę rano przed domem akademickim w Białogrodzie nastąpiły nowe manifestacje studentów. Na skutek manifestacji, które miały miejsce w ciągu nocy, policja skonsygnowała około domu akademickiego silne oddziały. Studenci urządzili na podwórzu uniwersytetu gwałtowną manifestację przeciw postępowaniu policji. Patrole żandarmerji konnej rozprószyły manifestantów. W wyniku zajść jest łącznie rannych ciężko 7 studentów i 1 studentka. Deputowany stronnictwa agrarjuszy Laricz złożył rezolucję i domagał się, aby winni rozlewu krwi młodzieży ponieśli surową karę. **Posiedzenie Izby** odbyło się w atmosferze burzliwej.

USTĄPIENIE DYKTATORA HISZPAŃSKIEGO?

„Particul" oświadcza, że małżeństwo generała Primo de Rivery zaznaczyło się głęboką zmianą w metodach postępowania rządu. Primo de Rivera, mając zamiar wypocząć w ciągu dwóch lat funkcjonowania Zgromadzenia narodowego, miał już przedstawić królowi jako swego następcę hr. Guadelorte, obecnego ministra robót publicznych, który ma stanąć na czele gabinetu przejściowego, przygotowując powrót do życia opartego na podstawach konstytucji.

Z życia robotniczego

ROKOWANIA W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

We wtorek rano rozpoczęła się w Związku przemysłowców włókienniczych przy ul. Piotrkowskiej konferencja w sprawie żądań poprawy bytu, zawartych w memorjale Związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego. Z ramienia Związku zaw. rob. przemysłu włókienniczego brali udział w konferencji tow. sen. Danielewicz, Walczak, Goliński i Barański. Na wstępie konferencji tow. Walczak zaprotestował przeciwko obecności przedstawicieli t. zw. „Polskiej Pracy", oświadczając, że póki będą oni na konferencji, Związek klasowy udziału w obradach nie weźmie. Tow. Walczak motywował decyzję swoją tem, iż „Polska Praca" nie podpisała poprzedniej umowy, ani obecnie nie wystawiła żądań, nie reprezentuje zorganizowanych robotników i jest wogóle wrogiem ruchu robotniczego. Podobne oświadczenia złożyli przedstawiciele Związków chadeckich i enpeerowskich. Wobec tych trzech wystąpień, przedstawiciele „Polskiej Pracy" **opuścili salę obrad.**

Przedstawiciel przemysłowców inż. Rumpel, odczytał memorjał Związku klasowego, poczem żądania, zawarte w tym memorjale uzasadniał tow. Walczak. Kolejno rozpatrywane były poszczególne punkty memorjału, przyczem przemysłowcy oświadczyli, **że nie zgadzają się na zapłatę za angielską sobotę, oraz na zniesienie osobistej rewizji**, co zaś do żądań, dotyczących przestrzegania obowiązujących ustaw, nie chcą ich rozpatrywać przy obecnych rokowaniach, gdyż, o ile w jakichkolwiek wypadkach ustawy nie są wykonywane, obowiązkiem inspekcji pracy jest sprawy te regulować. W zasadzie wyrażają **zgodę na większą płacę dla tych robotników**, którzy pracują na większej ilości maszyn, ale uważają, że należy wyłonić specjalną fachową komisję w tej sprawie.

Przegląd prasy

Biblioteka Narodowa a Biblioteka Jagiellońska. — Niepokojący dekret. — Nominacje i degradacje patronów.

Poseł na Sejm. prof. Bolesław Pochmarski, wystąpił z artykułem (w „Il. Kurjerze Codziennym") w sprawie żywo dotyczącej wielkiego kulturalnego dorobku Krakowa — Biblioteki Jagiellońskiej: nietykalności jej zbiorów, zagrożonej niejasnem brzmieniem dekretu p. prezydenta, określającego zadania Biblioteki Narodowej w Warszawie. Pan Pochmarski jest posłem „jedynkowym". Mimo to, jako referent odnośnego dekretu, doznał podobnego niepokoju co do losów „Biblioteki Jagiellońskiej" jak i „Towarzystwo jej przyjaciół", jak wogóle sfery naukowe i kulturalne Krakowa. W wypadku, który mu blisko leży na sercu i który ma jako referent w rękach, musiał przyjść do przekonania, że dekret z podpisem p. prezydenta może być jednak przedmiotem krytycznej oceny, że nie jest żadnem „tabu", wbrew tendencjom „jedynki" dopatrywania się niepowściągliwości opozycyjnej przy okazji polemiki z treścią wielu dekretów.

Otóż p. Pochmarski, powoławszy się na odczyt rektora Estreichera w tej sprawie, pisze:

„Zaznaczę również, że jako wyznaczony referent odnośnego dekretu na Komisji Oświatowej Sejmu, już w pierwszych swych rozważaniach zdecydowałem się zająć analogiczne stanowisko, które, będąc zaakceptowaniem doniosłego faktu powołania do życia Biblioteki Narodowej w Warszawie, zmierza do zawarowania praw Biblioteki Jagiellońskiej, zdobytych wiekowiekową pracą.

Jest zaś w rozporządzeniu jeden punkt niepokojący. Art. 2 dekretu, jako zadanie Biblioteki Narodowej wymienia wyraźnie „gromadzenie i przechowywanie „całokształtu" produkcji umysłowej narodu polskiego, wyrażonej pismem, drukiem etc.". Wynikałaby z tego tendencja do stworzenia nowego, zupełnego księgozbioru Polski historycznej. Gdy zaś ten olbrzymi zamysł żadną już miarą, ani drogą, choćby najofiarniejszych darów i wcieleń dawnych księgozbiorów, jak między innemi Biblioteki Rapperswilskiej, rewindykowanych zbiorów z Biblioteki Załuskich i innych, nie może nigdy już stać się faktem, możnaby dokonać tej dumnej myśli o „całokształcie", chyba tylko na drodze wcielenia zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej do Biblioteki Narodowej w Warszawie. Zapewne dzisiaj nikomu z inicjatorów i organizatorów Biblioteki Narodowej taka myśl nie powstała w głowie. Lecz któż może ręczyć za przyszłość, o ile wydany dekret o Bibljotece Narodowej nie zostanie odpowiednio uzupełniony, może nawet osobną ustawą zabezpieczająca byt i dalszy rozwój Biblioteki Jagiellońskiej."

Ażeby zaś wogóle odżegnać wszelkie niebezpieczeństwa ewentualnego wchłonięcia Biblioteki Jagiellońskiej przez wchodzącą w stadjum realizacji Bibljotekę narodową, poseł Pochmarski chce Bibljotekę Narodową oprzeć na materjale nowożytnym, a Bibliotece Jagiellońskiej zarezerwować i zagwarantować charakter największego polskiego księgozbioru epok dawniejszych piśmiennictwa polskiego.

* * *

W „Głosie Narodu" znajdujemy artykulik byłego katechety ks. Jeża, który chce „przekazać historji dowód", że byli ludzie „nie ulegający powszechnemu prądowi laicyzowania naszego szkolnictwa". Nic nie mamy przeciwko ambicji ks. Jeża, ażeby stał się postacią historyczną... Tylko, że historja posiada i dział anegdotyczny. — Może do przyszłych pokoleń trafi nazwisko ks. Jeża, jako osobliwej postaci, która uważała za „laicyzację" szkoły nadanie jej... nazwy świeckiej. Popatrzmy na próbkę wywodów rozżalonego b. katechety: Otóż oburza się on, że dawne gimnazjum św. Anny zwie się obecnie gimnazjum Bartłomieja Nowodworskiego. Przyznaje on, że Nowodworski był założycielem liceum, ale:

„Czy to po katolicku tak degradować Świętą Patronkę gimnazjum? Czy to pedagogiczne? — Wszak uczymy młodzież, aby ustępowała miejsca osobom starszym i więcej zasłużonym! Dlaczego to stało się przeciwnie?"

Otóż zdaje nam się, że tu nawet „osoba starsza" się nie pogniewa: nazwę gimnazjum św. Anny nadano rzeczonej szkole mechanicznie, ponieważ przy ulicy tej nazwy się ona znajdowała. — Obecnie znajduje się w innym rejonie.

Nowa „konstytucja" litewska zamachem stanu przeciw Polsce

Wiedeń, 30 maja (PAT). „Arbeiter Zeitung" zamieszcza depesze z Berlina, według której prezydent litewski Smetona przeprowadził zapowiadany już dawno zamach stanu, zaprowadzając nową konstytucję, przewidującą wybory nowego prezydenta przez naród na lat siedm i postanawiającą, że parlament ma być wybierany na lat pięć. Jeżeli parlamentu niema, mówi konstytucja, wtedy może prezydent zaprowadzić ustawę ustanawiającą budżet państwowy i ratyfikującą układy międzynarodowe. Jest jasnem, pisze dziennik, że odwoływanie się do parlamentu jest tylko listkiem figowym i że Litwa pozostanie pod dyktaturą prezydenta republiki. Jeszcze bardziej znamienny niż powyższe jest fakt, że proklamacja **ustanawia Wilno jako stolicę państwa** i podkreśla, że tylko za pomocą ustawy może inne miasto zostać obwołane prowizorycznie stolicą kraju. Dziennik uważa to za **prowokację Polski**, która z pewnością nie pozwoli na to, aby miasto, będące jej własnością i stanowiące **integralną część Polski**, obwoływane zostało stolicą innego państwa. Jeszcze bardziej charakterystycznym stanie się ten zamach stanu przez to, że nastąpił w chwili, w której premier litewski Waldemaras bawi jako gość rządu angielskiego w Londynie, przyjmowany z wielkiemi honorami przez Chamberlaina, oraz przyjęty nawet na audjencji przez **króla angielskiego**. Wydaje się z tego powodu, że **akcja ta zwrócona przeciwko Polsce nastąpiła w porozumieniu z rządem angielskim, co mogłoby stać się źródłem nowych międzynarodowych zawikłań.**

Przegląd społeczny

—o—

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY

Genewa, 30 maja (PAT). Dziś przedpołudniem rozpoczęły się obrady jedenastej międzynarodowej konferencji pracy. Głównem zadaniem konferencji jest **ustalenie przeciętnej wysokości płac**, oraz ochrona robotników przed nieszczęśliwemi wypadkami w zakładach przemysłowych i fabrykach broni.

MIĘDZYNARODÓWKA GÓRNICZA

Nimes, 30 maja (PAT). Międzynarodowy kongres górników jednomyślnie przyjął rezolucję, stwierdzającą konieczność **racjonalizacji przemysłu górniczego oraz kontroli eksploatacji i repartycji produkcji kopalń** przez Związki górnicze i przez państwa, będące konsumentami produkcji górniczej. Poza tem kongres przyjął wniosek Cooka, żądający, aby we wszystkich państwach, reprezentowanych w Związku górników, użyto wszelkich środków w celu **uzyskania redukcji godzin pracy w kopalniach** pod ziemią do jednolitego poziomu 7 godzin na dobę.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 31 maja.

O SYMULACJĘ

W wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw szeregowcowi 12 p. p. Janklowi Gancowi, rodem z Dubna, oskarżonemu o wyst. z § 83 kodeksu wojskowego.

Ganc służąc przy 12 pułku p. p. w Wadowicach zgłaszał się w czasie od listopada 1927 do końca lutego br. co kilka dni do wizyty lekarskiej, skarżąc się na bóle w brzuchu, stale jednak uznawano go za zdrowego, a w końcu lekarz pułkowy uznał za stosowne donieść prokuraturze wojskowej, iż Ganc w zamiarze uchylania się od służby wojskowej, użył środka obliczonego na wprowadzenie w błąd lekarzy wojskowych co do swej zdatności do służby wojskowej. Na skutek doniesienia aresztowano Ganca i odstawiono do sądu wojskowego. W śledztwie bronił się obwiniony tem, że jeszcze przed poborem do wojska chorował na zapalenie wyrostka robaczkowego i w Dubnie był leczony. Od czasu tej choroby miewa często bóle w okolicy wyrostka robaczkowego zwłaszcza po ćwiczeniach marszowych.

Przesłuchany w toku śledztwa lekarz powiatowy w Dubnie dr. Rabczenko potwierdził, że Ganc istotnie w maju ubiegłego roku przebył zapalenie wyrostka robaczkowego przy gorączce 38 stopni, że jednak zapalenie minęło bez zabiegu operacyjnego. Na żądanie sądu wojskowego zbadano Ganca ponownie w szpitalu wojskowym w Krakowie, przyczem lekarze nie stwierdzili żadnych zmian chorobowych u oskarżonego, wobec czego prokuratura wygotowała przeciw Gancowi akt oskarżenia. Wezwani do rozprawy — na wniosek obrony — rzeczoznawcy chirurg kpt. dr. Tłok i internista por. dr. Szczelina potwierdzili, iż często po zapaleniu wyrostka robaczkowego następuje zupełna resorbcja nacieków, tak że przy badaniu dotykowem żadnych zmian chorobowych stwierdzić nie można, a mimo to dany osobnik miewa inklinację do odczuwania bólu w brzuchu. Na podstawie wyników postępowania dowodowego i orzeczenia rzeczoznawców trybunał uwolnił oskarżonego szeregowca Ganca od winy i kary. Rozprawie przewodniczył mjr. dr. Kraśniak, oskarżał prok. mjr. dr. Nuckowski, bronił oskarżonego adwokat dr. Leopold Suesser.

KRONIKA

Kraków, 31 maja.

Wycieczka TUR do elektrowni miejskiej

W sobotę 2 czerwca o godzinie 5 popołudniu urządza TUR wycieczkę do elektrowni miejskiej w Krakowie. Uczestnicy wycieczki zjawią się punktualnie o godz. 5 popołudniu przed gmachem elektrowni przy ul. Dajwór L. 27.

Wycieczkę oprowadzać będą inżynierzy elektrowni. Jawcie się licznie, tak jak na poprzednich wycieczkach. Opłata 20 gr. od osoby na fundusz oświatowy TUR.

—ooo—

LIGA OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA W KRAKOWIE ORGANIZUJE OBRONĘ LUDNOŚCI CYWILNEJ. Z powodu ostatnich wypadków zatrucia gazowego w Hamburgu, LOP. w Krakowie uchwaliła zaopatrzyć wszystkich członków w maski gazowe, które członkowie Ligi będą mogli nabywać po zniżonej cenie. Maski zostaną nabyte za pośrednictwem zarządu głównego w Warszawie, co daje pełną gwarancję ich najlepszej jakości. W związku z tą akcją na terenie Krakowa odbędzie się kurs instruktorów obrony przeciwgazowej. W tej sprawie należy się zwracać po informacje do komitetu wojewódzkiego LOPP w Krakowie, gmach województwa, ul. Basztowa.

ZAMKNIĘCIE CZĘŚCI UL. BARSKIEJ DLA RUCHU KOŁOWEGO. Z powodu przebudowy mostu na Wildze w ul. Barskiej zamyka się w zupełności, aż do odwołania z dniem 1 czerwca br. ruch kołowy przez ul. Barską, na odcinku od wylotu ul. Twardowskiego do ul. Długosza. Ruch kołowy z Dębnik do Ludwinowa i Podgórza skierowuje się przez ul. Twardowskiego i Szwedzką, zaś z Podgórza do Dębnik i Zakrzówka przez ul. Kalwaryjska, Szwedzką i Twardowskiego. Zamknięcie mostu dla ruchu kołowego potrwa około 4—6 tygodni, ruch pieszy przez most zostanie utrzymany.

SKANDALICZNE ZANIEDBANIE LUDWINOWA. Mieszkańcy Ludwinowa przypominają magistratowi przyrzeczenie pana prezydenta miasta, iż z wiosną budownictwo miejskie przystąpi do uporządkowania tej dzielnicy, t. j. do przeprowadzenia **kanalizacji, wodociągu, światła i nawierzchni ulic.** Już jest lato, a magistrat nic nie myśli o tych pracach! Możeby pan prezydent był łaskaw przyjechać i naocznie bezpośrednio zobaczyć stan rzeczy? Napewnoby zaraz zarządził uporządkowanie tej dzielnicy. Podczas deszczów nie można przejść przez dzielnicę. Natomiast kary za nietrzymanie przez obywateli porządku stosuje się obfite i na obecne stosunki materjalne wysokie. Naprzykład przy ul. Tureckiej 2 wymierzył karę obywatelce wdowie, w miejscu, gdzie niema chodnika, **za zaśmiecenie go (?!), przecież jezdni niema**, a cóż mówić o chodniku przy tej realności! **Jezdnia w tem miejscu jest taka, iż auto pożarne podczas pożaru ugrzęzło i musiano je ręcznie dźwigać,** w dodatku brak wodociągów. Woda nie ma ścieków, naturalnie odbija się to na zdrowiu lokatorów. Apelujemy, ażeby raz nareszcie obietnice swe magistrat wykonał i ufamy, iż to będzie już ostatni apel tą drogą. Również polecają mieszkańcy nadal zaopiekowanie się tą dzielnicą klubowi radzieckiemu PPS.

POŻAR. Wczoraj popołudniu wybuchł pożar w fabryce „Sidolu i wyrobów parafinowych" Mojżesza Pitzelego przy ul. Krakusa 6 w Podgórzu. Zajęła się parafina, grzana w kotle na piecu fabrycznym. Zawezwana podgórska filja straży pożarnej ogień szybko zlokalizowała. Szkoda nieznaczna.

Tragedja robotnika w fabryce Zieleniewskiego

Robotnik w trybach maszyny

Wczoraj przedpołudniem zdarzył się w fabryce Zieleniewskiego na Grzegórzkach straszny wypadek. Oto 28 letni Stanisław Kriszner, robotnik zajęty w hali maszyn, dostał się między tryby maszyny. Doznał on złamania podstawy czaszki i wstrząsu mózgu. Zawezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, przewiozło go w groźnym stanie do szpitala. Straszny ten wypadek wywołał na robotnikach zajętych w fabryce przygnębiające wrażenie.

—ooo—

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. W fabryce wyrobów metalowych Tohorna przy ul. Krasickiego L. 18 podczas naprawy maszyny elektrycznej ucięła maszyna palec u ręki monterowi Władysławowi Ulanowi. Zawezwane pogot. rat. przewiozło Ulana do szpitala.

WŁAMANIE W PŁASZOWIE. Karolina Pietruszkówna zam. w budynku dworca kol. w Płaszowie zgłosiła w policji, że włamano się do jej mieszkania i skradziono futro selskinowe damskie nowe, zegarek damski aluminiowy oraz gotówkę łącznej wartości około 2000 zł. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻE. Jadwiga Piszczkowa zam. przy ul. Grodzka L. 60 zgłosiła w policji, że skradziono jej z zamkniętego przedpokoju płaszcz gumowy impregnowany wartości 120 zł. Janowi Jeleniowi zam. w klasztorze OO. Reformatów skradziono z zamkniętego mieszkania ubranie męskie wartości 120 zł. Z gabilotki przy ulicy Floriańskiej L. 18 skradziono po wybiciu szyby boa z piór strusich oraz sztuczne kwiaty wartości 100 zł. a Marji Setkowskiej zam. ul. Długa L. 30 skradziono z ganku poduszkę, 2 jaśki i kapę wartości 90 zł.

ARESZTOWANIE AMATORÓW RODZYNEK. W związku z kradzieżą dwóch worków rodzynek wartości 26 zł. dokonaną dn. 18 kwietnia z wozu w ulicy Krakowskiej na szkodę Leopolda Berteka, zam. przy ulicy Estery L. 10 aresztowały organa śledcze Andrzeja Żołędzia lat 25, Władysława Światłonia, lat 24 i Jude Primma recte Pachólskiego lat 23. Po przeprowadzeniu dochodzeń na podstawie zebranych dowodów winy osławiono wszystkich do więzień sądowych.

—ooo—

WYBITNY PACYFISTA NIEMIECKI W KRAKOWIE. Pan Albert Bodman, sekretarz Międzynarodowej Unji Przyjaciół Ligi Narodów w Brukseli przybył do Krakowa i wygłosi staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów odczyt o celach i pracy tej instytucji. Odczyt odbędzie się dziś, we czwartek 31 bm., o godzinie 7 wieczorem w sali Nr. 35 Coll. Novi (I piętro). Wstęp wolny.

„CO RENESANS W POLSCE DAŁ KOBIECIE". — Z powodu nowego wydania „Dworzanina" Górnickiego prof. dr. T. Sinko wygłosi dnia 7 czerwca (w dziale Pogadanek dla pań) wykład, w którym zwróci między innemi uwagę na ciekawy fakt, że w „Dworzaninie" ukazała się właściwie pierwsza deklaracja praw kobiety na ziemiach polskich, że mianowicie postawione tam zostało żądanie, aby kobieta pod względem etyki płciowej traktowana była na równi z mężczyzną. Wykład ten niewątpliwie zainteresuje liczne rzesze słuchaczek. Następnie dnia 14 czerwca p. dr. Willman-Grabowska będzie mówiła o „Kobiecie w satyrze indyjskiej", dnia 21 czerwca p. Batkowa „Konserwy z jagód i jarzyn wiosennych", a wreszcie dnia 28 czerwca zupełnie na czasie „Pani wyjeżdża na lato" — p. Lola Fuchsówna.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek i jutro w piątek ciesząca się niesłabnącem powodzeniem komedja Flersa-Caillaveta „Ładna historja" z p. Bednarzewską jako panią de Trevillac i dyr. Nowakowskim jako Walentym de Barroyer. W sobotę „Simona" Devala. Najbliższa premjera będzie nowość rosyjskiego pisarza Ossypa Dymowa „Bronx express". Jest to nazwa kolei podziemnej w Nowym Jorku, w której wagonie, na granicy snu i jawy rozgrywa się niezmiernie oryginalna akcja tej sztuki, osnutej na tle stosunków żydowsko-amerykańskich. Jako reżyser zadebiutuje p. dr. Halewicz, dawniej artysta scen krakowskich, ostatnio współpracownik teatrów berlińskich.

WIECZÓR MARYLI GREMO, znakomitej tancerki, odbędzie się dziś we czwartek w Starym Teatrze.

ADA SARI-SZAJERÓWNA, najsłynniejsza polska śpiewaczka, wystąpi z jedynym koncertem we wtorek 5 czerwca w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—8 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

Z Polski

TAJEMNICZA KATASTROFA KOLEJOWA POD SKALMIERZYCAMI. We środę przed południem wydarzyła się katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Między stacjami Karolów a Chojny na 5-tym klm. od Skalmierzyc odpadły nagle z niedocieczonej dotychczas przyczyny przednie koła parowozu pociągu towarowego, jadącego ze Skalmierzyc. Lokomotywa i kilka wagonów wykoleiły się, tor na przestrzeni jednego kilometra został uszkodzony. Na miejsce katastrofy wyjechała komisja dyrekcji kolejowej, celem zbadania powodów katastrofy. Stwierdzono, że szyny nie były rozkręcone. — Wskutek wykolejenia parowóz spadł z toru. Straty są znaczne.

ARESZTOWANIE ŚWIADKÓW „ALIBI" MORDERCY PREZYDENTA M. ŁODZI. W związku ze skazaniem Kazimierza Rydzewskiego przez sąd apelacyjny w Warszawie na bezterminowe ciężkie więzienie za udział w zamordowaniu prezydenta Cynarskiego, aresztowani zostali w Łodzi wszyscy świadkowie, którzy w czasie rozprawy sądowej przeciwko Rydzewskiemu usiłowali udowodnić jego alibi. O godzinie 4 rano dwa samochody policyjne z wywiadowcami zaczęły objeżdżać domy, w których zamieszują alibiści. Ogółem aresztowano 11 osób, są to: Bolesław Szymański, Alojzy Kobza, Władysław Marciniak, Wacław Bednarek, Stanisław Stoliński, Marian Stefan, Michał Roll, Tadeusz Gabiński, Józef Kamasz. Wszyscy aresztowani będą odpowiadali przed sądem za składanie fałszywych zeznań pod przysięgą. Grozi im kara do 6 lat więzienia.

POTWORNY CZYN MATKI. Dozorca domu w Łodzi przy ul. Kościuszki 41, Józef Król, sprzątając podwórze, znalazł w śmietniku paczkę owiązaną szpagatem. Zaintrygowany rozpakował ją i z przerażeniem ujrzał w niej kadłub noworodka płci męskiej. Dziecko zostało w bestjalski sposób zamordowane przez wyrodną matkę, która odrąbała mu główkę, rączki i obie nóżki. Dozorca wszczął alarm. W tej chwili z bramy wybiegła na ulicę jakaś młoda kobieta. Dozorca przypuszczając, iż jest to wyrodna matka, rzucił się za nią w pogoń, przytrzymał ją i oddał w ręce policji. Jak się okazało, jest to 23-letnia Małgorzata Stępień. Przesłuchana przez policję oświadczyła, iż do bramy domu przy ul. Kościuszki 41 weszła w celu poprawienia sobie pończochy. Istnieją jednakże poszlaki, że jest ona sprawczynią bestjalskiej zbrodni, wobec czego nadal przebywa w areszcie.

ARESZTOWANIE „ŚWIATOWYCH" WŁAMYWACZY. Przed trzema miesiącami dokonano włamania do urzędu pocztowego w Radomiu. Łupem włamywaczy padło wówczas 120.000 zł., które zrabowano z kasy ogniotrwałej. Śledztwo rozpoczęte natychmiast przez miejscową policję, doprowadziło na trop włamywaczy. Aresztowano niejaką panią Z., oskarżoną o przechowywanie w mieszkaniu sprawców kradzieży. Ustalono również nazwisko przywódcy włamywaczy. Nazwiska policja trzyma w tajemnicy. Pani Z. została sprowadzona pod eskortą do Warszawy i przekazana władzom policyjnym.

—ooo—

Z zagranicy

GDAŃSK BAWI SIĘ W MILITARYZM. Przez oba dni świąt był Gdańsk widownią militarystycznych manifestacji z okazji zjazdu związku „Wehrwolf". Umundurowane grupy uzbrojone w pałki uwijały się po ulicach Gdańska, Zopot i Oliwy, napastując zwłaszcza w pociągach i tramwajach publiczność polską. Przyszło też w kilku miejscach z organizacjami komunistycznemi do starć krwawych, których ofiarą padło rannych kilka osób. Senat Gdański, który głosi przy każdej okazji hasła porozumienia z Polską, dopuścił do tego rodzaju prowokacyjnych antypolskich wystąpień, które spotkały się nawet z potępieniem organów obecnej większości senackiej.

DALSZE ZATRUCIA FOSGENEM. Komunistyczna „Weld am Abend" donosi, że na dworcu berlińskim, na który przychodzą pociągi z Hamburga, zachorował 33-letni murarz Fels, przybyły z Hamburga z oznakami zatrucia. Chorego przewieziono do szpitala, gdzie stracił przytomność. Lekarze stwierdzili ciężkie zatrucie fosgenem. — Przypuszczają, iż zatruty musiał spożyć jakieś środki żywności, przesycone fosgenem. Jednocześnie „Acht Uhr Abendblatt" donosi z Hamburga, że w poniedziałek zachorowało z oznakami zatrucia 11 osób prawdopodobnie wskutek spożycia zatrutych produktów spożywczych.

Strajk robotników budowlanych w Krakowie

SKUTKI ZŁOŚLIWEGO UPORU PRACODAWCÓW

Dnia 30 bm. odbyła się konferencja w biurze inspektora pracy z udziałem przedstawicieli robotników, Izby budowniczych oraz delegata ministerstwa robót publicznych.

Przedstawiciele pracodawców pozostali nadal w zaciętym uporze, nie uwzględnili słusznych żądań robotników, proponując tylko 10% podwyżki dotychczasowych płac i to z pewnemi zastrzeżeniami. Nie pomogła interwencja inspektora pracy, ani też argumenty delegacji robotniczej, która w rzeczowem przemówieniu przedstawiła nędzny stan robotników budowlanych jako sezonowych. W przemówieniach panów pracodawców dało się wyczuć, że wywołanie strajku leży w ich interesie, aby na podstawie tego żądać od klienteli odpowiednich a korzystnych podwyżek kosztorysowych...

Należy stanowczo stwierdzić, że robotnicy użyli wszystkich dróg, aby strajku, tej ostatecznej broni, uniknąć, ale część pracodawców swoim uporem i zachłannością zmusiła robotników do podjęcia tej walki. Odpowiedzialność za następstwa niechaj spadnie na nich!

(Na wieczornem olbrzymiem zgromadzeniu robotnicy budowlani postanowili strajk rozpocząć natychmiast.)

Wzywa się wszystkich robotników budowlanych, aby Kraków bezwarunkowo omijali, aż do odwołania.

Strajk w fabryce Marko

Prócz strajku robotników budowlanych i robotników drzewnych trwa w Krakowie drugi dzień także **strajk w fabryce obuwia Marko.** Wielka ta fabryka, która została odznaczona medalami za pracę robotnika, dzisiaj odwdzięcza się robotnikowi i minimalne żądania, które robotnicy wysunęli bagatelizuje i chce przedłużać konferencje, aby robotników zmusić do złamania solidarności.

Robotnicy na zgromadzeniu w dniu 30 b. m. **uchwalili wytrwać przy swych żądaniach i solidarnie stanąć do strajku.**

Strajk proklamowany 30 bm. objął wszystkie pracownie w fabryce tak, że cała fabryka jest w zupełności nieczynna.

„Odcięta" kamienica

Nieprawdopodobne pozbawienie lokatorów możności korzystania z klatki schodowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 maja.

W dniu dzisiejszym zdarzył się w Warszawie na tle walki dwóch kamieniczników, nieprawdopodobny wypadek, który postawił w trudnej sytuacji zarówno władze sądowe jak i magistrat Warszawy.

Mianowicie dzisiaj rano w kamienicy pod numerem 44 przy ul. Marszałkowskiej zjawili się robotnicy murarscy, **którzy przystąpili do zamurowywania wszystkich drzwi wychodzących na klatkę schodową** służącą równocześnie sąsiedniej kamienicy pod numerem 46.

Około południa praca była ukończona — **lokatorowie kilku mieszkań zostali pozbawieni komunikacji ze schodami** — jedynem wyjściem są dla nich... okna... Jak zapewniał prowadzący roboty podmajstrzy jutro zostanie ponadto wzniesiony na podwórcu mur odgradzający obie kamienice, przez co lokatorzy „uciśnionej" posesji zostaną pozbawieni także światła...

Niesłychany ten wypadek, jest następstwem sporu między właścicielami dwóch sąsiadujących kamienic, które do niedawna stanowiły jedną całość i posiadały jedną klatkę schodową. Obecnie jeden z właścicieli uzyskał sądowy wyrok zezwalający **na odseparowanie swojej kamienicy,** otrzymał też zezwolenie na konieczne w tym celu przeróbki od inspekcji budowlanej magistratu.

Około „odciętej" kamienicy gromadzą się tłumy publiczności. Wypadek wywołał ogromną sensację w całej Warszawie.

Obrady nad budżetem

Warszawa, 30 maja.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po przemówieniu wicepremjera Bartla zabrał głos poseł tow. Niedziałkowski, którego mowę podajemy osobno.

Pos. Woźnicki (Wyzwolenie) protestuje przeciw przekraczaniu budżetu przez rząd, następnie krytykuje system remuneracji i wydatki na prasę rządową, które prawdopodobnie są ukryte w funduszach dyspozycyjnych. Mówca krytykuje niedostateczne przeprowadzanie reformy rolnej i oświadcza się **za rządem chłopsko-robotniczym.** Nadzieje, jakie masy przywiązywały do przewrotu majowego, zawiodły. Mówca stwierdza, że **stronnictwo jego jest w opozycji i na tem stanowisku** pozostanie.

Na tem dyskusję przerwano i przystąpiono do

WNIOSKÓW NAGŁYCH.

Poseł **Hartglas** (Koło żyd.) uzasadniał nagłość wniosku w sprawie zniesienia ograniczeń ludności żydowskiej w b. zaborze rosyjskim. Nagłość **przyjęto**, a wniosek odesłano do komisji prawniczej.

Poseł **Farbstein** (Koło żyd.) uzasadniał nagłość wniosku w sprawie niesłusznego wymiaru podatku obrotowego. Nagłość **odrzucono**, a wniosek odesłano do komisji skarbowej.

Poseł **Gawrylik** (klub białoruski) uzasadniał nagłość wniosku w sprawie nadużyć policji w Zawaniu koło Molodeczna. Nagłość **przyjęto**, a wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Posel **Rudnicka** (klub ukr.) uzasadniała nagłość wniosku w sprawie zamknięcia gimnazjum ukr. w Stanisławowie. Nagłość **przyjęto**, a wniosek odesłano do komisji oświatowej.

Na tem posiedzenie odroczono do dnia następnego.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odbywała się w dalszym ciągu dyskusja budżetowa.

Przemawiali posłowie **Rybarski** (ND), **Chądzyński** (NPR), **Nauman** (Niemiec) i **Dąbski** (Stronnictwo Chłopskie). Podczas przemówienia posła Dąbskiego przyszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy mówcą a grupą posłów „jedynki". Krótkotrwałą wrzawę uspokoił marszałek Sejmu, przywołując posłów przerywających przemówienie do porządku.

PRZEMÓWIENIE POSŁA SŁAWKA

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos poseł **Sławek**, charakteryzując podstawowe zasady ideologji B-B. Co do czynionych B-B zarzutów faszyzmu oświadcza:

— **Małpowanie cudzych form nie leży na linji naszego myślenia.** Forma i treść musi być zrodzona u nas i dostosowana do naszych warunków. Główny cel, dla którego utworzono B-B, to naprawa konstytucji. **Niema zamiaru likwidowania Sejmu i zmiany ordynacji wyborczej.**

P. Sławek zapowiada, że B-B przystąpi do naprawy konstytucji, — nie określa jednak jaki charakter będzie miała ta naprawa. W końcu oświadcza się za budżetem w redakcji rządowej.

Następnie przemówił poseł Michałkiewicz (Piast), deklarując, że Piast będzie głosował za budżetem, uważając go za konieczność państwową, natomiast przeciwstawia się wszelkim próbom zmiany ustroju.

Polska prowadzi politykę pokojową

Nasz stosunek do Rosji. — P. Waldemaras drugim Zagłobą

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 maja.

W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych.

Tow. **Czapiński** interpelował ministra Zaleskiego odnośnie do pertraktacyj, toczących się z **Watykanem**, w sprawie wykonania konkordatu, pytając, czy wszystkie pertraktacje w tej sprawie prowadzone są przez ministerstwo spraw zagranicznych, czy też inne czynniki w rządzie zajmują się także tą sprawą.

Omawiając nasze stosunki z Litwą stwierdził tow. Czapiński, że wprawdzie nowa konstytucja litewska, ogłaszająca Wilno stolicą Litwy, jest aktem bardzo oryginalnym, **nie powinna ona jednak zachwiać konsekwentnej politycznej linji polskiej, zmierzającej do pacyfikacji wzajemnych stosunków.**

Także nasza polityka w stosunku do Rosji powinna iść po linji pokojowej, nie należy przytem równocześnie zapominać o sympatji dla wyzwalających się ludów Rosji.

— Polityka rosyjska wobec Ukraińców — mówił w dalszym ciągu tow. Czapiński — jest polityką na eksport, jednakże **powinna ona być dla Polski pobudką do konsekwentnej polityki autonomicznej.** Polska może dać mniejszościom narodowym na Wschodzie i lepsze prawo do swobodnego rozwoju kulturalnego i lepsze warunki ekonomiczne, których Rosja dać nie może.

Następnie zabrał głos minister Zaleski, który m. in. odnośnie do sprawy litewskiej, oświadczył dosłownie:

— **Proklamowanie Wilna stolicą Litwy nie wpłynie na postawę naszą w stosunku do Litwy.** — Oświadczenia p. Waldemarasa przypominają nieco oświadczenia Zagłoby, kiedy ofiarowywał Niederlandy...

Po przemówieniu p. Zaleskiego przewodniczący komisji zamknął posiedzenie, stwierdzając, że **pokojowa polityka zagraniczna Polski** oceniana jest przychylnie przez wszystkie ugrupowania sejmowe.

—ooo—

Stronnictwo chłopskie o rządzie

W obronie demokracji i parlamentaryzmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 maja.

Podczas Zielonych Świąt odbyło się posiedzenie **Rady Naczelnej Stronnictwa Chłopskiego.**

Rada naczelna tego stronnictwa w rezolucji politycznej stwierdza m. i. że rząd obecny **stanął na stanowisku klasowych interesów obszarników, przemysłowców, kapitalistów i biurokracji.** W tych warunkach Stronnictwo Chłopskie musi kategorycznie zwalczać reakcyjne posunięcia rządu tak polityczne jak również gospodarcze.

W innej rezolucji Rada Naczelna Stronnictwa Chłopskiego wzywa klub parlamentarny do **niedopuszczenia do zmian ustrojowych naruszających republikański, demokratyczny i parlamentarny charakter Rzplitej Polskiej.**

BB I ND

POSEŁ KOŚCIAŁKOWSKI O „PONADKLASOWYCH" ASPIRACJACH RZĄDU

Warszawa, 30 maja (tel. własny „Naprzodu").

W dniu dzisiejszym sejmowa komisja administracyjna rozpatrywała w dalszym ciągu sprawę nadużyć wyborczych.

W dyskusji zabrał głos **poseł Kościałkowski** („B-B"), który stwierdził, że zdaniem **„B-B" rząd posiadał prawo brania udziału w wyborach i poparcia t. zw. „Bezpartyjnego Bloku", gdyż rząd chce wciągnąć do swego obozu jaknajszersze warstwy.**

— Pod tym względem — mówił dalej poseł Kościałkowski — najbliżej „B-B" stoi ze stronnictw polskich Związek Ludowo-narodowy, nie uznający walki klas, którego opozycja w stosunku do rządu wypływa jedynie z nienawiści do marszałka Piłsudskiego.

Niepewny los „Italji"

Oslo, 30 maja. (PAT). Według depesz z Kingsbay jeden z okrętów miał odebrać depeszę radjową statku powietrznego „Italja", według której „Italja" zmuszoną została do przymusowego lądowania na wyspie Amsterdamskiej na północ od Spitzbergen.

MOSKWA RATUJE

Moskwa, 30 maja. (PAT). Zorganizowano tutaj komitet ratunkowy dla ekspedycji gen. Nobile. Komitet zaproponował wzięcie udziału w poszukiwaniach Norwegji, Japonji i Stanom Zjednoczonym. Z Archangielska ma wyruszyć łamacz lodów wiozący na pokładzie hydroplan. Ostatnio donoszą, że „Citta" di Milano otrzymał radjodepeszę donoszącą, że sterowiec „Italja" wylądował nieuszkodzony na wyspie Amsterdamskiej na północ od Spitzbergen.

—ooo—

TELEGRAMY

ZMIANY NA PLACÓWKACH DYPLOMATYCZNYCH W RZYMIE I BERLINIE

Warszawa, 30 maja (tel. własny „Naprzodu"). Rada ministrów na posiedzeniu wczorajszem postanowiła przedstawić prezydentowi Rzplitej wniosek o mianowanie dotychczasowego posła przy Kwirynale Knolla posłem w Berlinie, zaś dotychczasowego tamtejszego posła Olszowskiego posłem w Angorze na miejsce zmarłego posła Kowalskiego.

KONGRES SOCJALISTÓW FRANCUSKICH

Tuluza, 30 maja. (PAT). Kongres partji socjalistycznej przyjął wszystkiemi głosami z wyjątkiem dwóch kompromisowy wniosek dotyczący polityki ogólnej. Wniosek ten głosi, że partja **zwalczać będzie bolszewizm**, nie łącząc się jednak w tej walce z innemi stronnictwami. Podniesiono bankructwo radykałów i zaznaczono, że partja wobec rządu bloku prawicowego lub rządu koncentracyjnego zajmować będzie w Izbie stanowisko opozycyjne i w dalszym ciągu przeciwstawiać się będzie niestrudzenie programowi takiego rządu.

PROCES PRZECIW „SPECOM" W MOSKWIE

Moskwa, 30 maja. (PAT). W dalszym ciągu procesu szachtyńskiego zeznawał inż. Naszywocznikow, starając się wszelkiemi siłami dowieść, że niema nic wspólnego z grupą inżynierów, którzy wedle niego w sprawie tak nieprzyjemnie spowadali się przed sądem. Na żądanie prokuratury zarządzono konfrontację z inżynierami, którzy poprzednio przyznali się do winy i zeznali zgodnie, że Naszywocznikow należał do organizacji sabotażowej, z polecenia której spełniał poruczone mu zadania i otrzymywał wynagrodzenie. Naszywocznikow ze swej strony podkreślił twierdzenie inżynierów jako kłamstwo, zapomocą którego chcieliby dowieść rządowi, że nie byli sami lecz mieli możliwie wielką ilość wspólników. Na uwagę zasługuje fakt, iż w procesie przesłuchiwanie oskarżonego Baszkina, który przyznał się do winy, podnosząc ciężkie zarzuty przeciw wielkim firmom niemieckim, odraczane jest z dnia na dzień. Słychać w kołach politycznych pogłoski, że Niemcy rozwijają gwałtowną akcję dyplomatyczną celem uratowania honoru firm niemieckich.

Przegląd gospodarczy

UKŁADY GOSPODARCZE POLSKO-LITEWSKIE

Praga, 30 maja. (PAT). „Lidove Listy" donoszą, że o ile rząd czechosłowacki uzna dotychczasowe wyniki pertraktacyj polsko - czechosłowackich za wystarczające, delegacja czechosłowacka odjedzie do Warszawy bezpośrednio po świętach, przyczem doszłoby do podpisania umowy w ciągu 14 dni.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE OKR PPS odbędzie się w sobotę 2 czerwca o 6 wieczór w sekretarjacie OKR ul. Dunajewskiego 5.

KURS REFERENTÓW URZĄDZONY PRZEZ TUR W KRAKOWIE. Wykłady odbywają się codziennie w sekretarjacie Rady wojewódzkiej II p. przy ul. Dunajewskiego 5 **o godz. 7 wieczór.**

Czwartek 31 maja. Red. tow. **Haecker:** „O wymowie".

Piątek 1 czerwca. Tow. dr. **Müller:** „Ustawy o ochronie pracy i ubezpieczeniu robotniczem".

Sobota, 2 czerwca. Tow. mgr. **Lange:** „Polityka gospodarcza — kwestja drożyzny".

ROBOTNICY PRZEMYSŁU DRZEWNEGO! Z powodu strajku **omijajcie Kraków aż do odwołania!**

BACZNOŚĆ MALARZE I LAKIERNICY! Z powodu akcji cennikowej należy Kraków omijać aż do odwołania.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! W niedzielę 3 czerwca odbędzie się zgromadzenie robotników młynarskich Krakowa i okolicy wszystkich kategorji pracy o godz. 9'30 w Domu Robotniczym przy placu Serkowskiego 7 w Podgórzu.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Ze sportu

—o—

WYNIKI SPORTOWE ZLOTU SOSNOWIECKIEGO. Oprócz produkcyj TUR odbyły się na Zlocie zawody sportowe, które budziły żywe zainteresowanie i wykazały piękny dorobek sportu robotniczego.

Zawody **lekko-atletyczne** dały następujące wyniki: **Do pięcioboju** stanęło 9 drużyn. **Pierwsze miejsce** zajął **RKS „Legja“** (Kraków) zdobywając 1685 punktów, drugie Sielec 1430 p., 3) Mała Dąbrówka, 4) Świt, 5) Milowice, 6) MSDZ, 7) Jaworzno, 8) Mysłowice, 9) Pogoń (Sosnowiec). — **Sztafeta** 4×100 zgromadziła 8 drużyn. **Pierwsze miejsce** zdobył **RKS „Legja“** (Kraków) 51 sek. 2) Sielec 52'8.

Do **biegu na 1500 m.** stanęło 30 zawodników. Pierwszy przybył do mety w doskonałym stylu i formie **Choudoment** (RKS Legja) w czasie 4'42"/₅. 2) Lappe, 3) Michalik, 4) Szlaga, wszyscy z Legji. W **trójboju pań pierwsze** miejsce zajął RKS Legja. 2) Mała Dąbrówka. Sztafeta pań 4×60: pierwsze miejsce **Legja**, 2) Mała Dąbrówka.

W **marszu harcerskim** 4 klm. pierwsze miejsce zajął Będzin, 2) Tarnów. Atrakcją specjalną były **zawody kolarskie** na przestrzeni 30 klm., do których zgłosiło się sześć drużyn, a mianowicie trzy drużyny RKS Legja, częstochowska „Skra“, „Sielec“ oraz MSDZ. **Pierwsze miejsce** zajęła drużyna **Legji** w czasie 57 m. 44 sek., II miejsce Legja 62 m. 25 sek., III MSDZ, IV Sielec, V Legja, VI Skra (Częstochowa). Organizacja biegu była wzorowa. Zawodnicy Legji byli przedmiotem uznania. Naogół wszystkie pierwsze miejsca w zawodach sportowych na Zlocie za wyjątkiem ciężkiej atletyki, w której dominowali Górnoślązacy z powodu wadliwego doboru par — zdobył RKS Legja (Kraków), wykazując olbrzymi postęp w pracy sportowej.

Z okazji Zlotu odbyły się w niedzielę 27 b. m. **wewnętrzno-klubowe zawody kolarskie** RKS Legja na przestrzeni 69 klm.: **Kraków—Sosnowiec.** Start z pod parku sportowego Legji nastąpił o godz. 3 popołudniu wśród ulewnego deszczu, który przestał dokuczać zawodnikom dopiero w Trzebini. Na odcinku tym trasa była wielce uciążliwa i błotnista tak, że czasy uzyskane przez naszych kolarzy uznać trzeba stosunkowo za bardzo dobre. Za Trzebinią droga okazała się znacznie lepszą; nic też dziwnego, że i humor zawodników i zapał silnie się poprawiły. Wyniki przedstawiają się następująco: **Pierwsi** przybyli do mety zbratani serdecznym klubowym uściskiem **Żak** Jan i **Duda** Stanisław w czasie 2 godz. 31 m. 50 sek. Trzeci dobrze się zapowiadający młody zawodnik **Grzesik**, 2 godz. 31 m. 52 sek., czwarty **Kołek** z różnicą ¹/₅ sek., piąty **Wilk** o ³/₅ sek. później. Cała ta piątka zawodników przybyła do mety w zwartej grupie i doskonałym finiszu. Za nimi zjechali Kaller i Kluska. Organizacja zawodów spoczywała w sprawnych rękach tow. Fijała St. i Wandura, a wjazd zwycięzców na metę wywołał entuzjastyczne oklaski licznie zgromadzonych widzów.

* * *

NIE BYŁO ZŁAMANIA ŻEBRA NA MECZU. Jesteśmy proszeni o wyjaśnienie, że na boisku Grzegórzeckiego KS gracz Frei Roman nie doznał złamania żebra, ale uległ tylko lekkiemu uszkodzeniu.

PREZESEM KZOPN w miejsce Dr. Izdebskiego, przeniesionego do Warszawy, wybrano na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu pułk. Monda. Kluby robotnicze, które tę kandydaturę poparły, uczyniły to w przekonaniu, że płk. Mond odnosić się będzie do robotniczego sportu z niemniejszą lojalnością i zrozumieniem, niż to okazywał jego poprzednik Dr. Izdebski.

RKS LEGJA II—KROWODRZA II 4:1. Bardzo ładny wynik rezerwy Legji.

SKŁADKI

—o—

NA TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI słuchacze pierwszego kursu dla wychowawców kolonijnych 52 zł.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Ładna historja“.
Piątek: „Ładna historja“.
Sobota: „Simona“.

KINOTEATRY

Corso: „Pod osłoną nocy“.
Nowości: „Rozpętane żywioły“.
Promień: „Męczennik sportu“.
Sztuka: „Czerwony bies“.
Uciecha: Cyrk Wolfsona.
Warszawa: „Panika“ z Harry Peel.

RADJO

Czwartek 31 maja

Warszawa (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. — 12.05: Transmisja z Filharmonji warszawskiej. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.40: Pogadanka dla pań: „Przegląd mód letnich“ — pióra M-me Lucy. 17.20: Odczyt: „Początki myślenia filozoficznego w Indjach“ — wygłosi dr. W. Gielecki. 17.45: Słuchowisko literackie: „Pierwszy dancing babuni“ Zdzisława Kleszczyńskiego, „Obcy człowiek“ Juljusza Kaden-Bandrowskiego — układ radjofoniczny i reżyserja L. Szczepańskiego. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości i komunikaty. 19.30: Dyr. Jan Stanisławski: Lekcja angielskiego. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Czartak“, radjo-recenzja — wygłosi p. W. Hlouszek. 20.30: Transmisja z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. — 12.05: Odczyt dla młodzieży szkolnej: „Śladami Rzymu i Kartaginy“. 12.30: Koncert szkolny z Filharmonji. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.00: Przegląd polityki międzynarodowej za ubiegły miesiąc. 16.25: Komunikat harcerski. 16.40: Odczyt: „Lampa katodowa“ — wygłosi prof. dr. Tadeusz Malarski. 17.20: „Wśród książek“, przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45: Transmisja z Krakowa. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt: „Zarząd gospodarstwa rolnego w świetle nowoczesnej metodyki pracy“ — wygłosi prof. Stefan Biedrzycki. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.30: Koncert — muzyka lekka. 22.00: Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty: policyjny i sportowy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

L. cz. 1854/28.

POWIATOWA KASA CHORYCH W JAŚLE

ogłasza

KONKURS

787

na posadę urzędnika rachunkowego

z poborami zł 250·— do zł 300·— miesięcznie.

Wymagane:
1) Obywatelstwo polskie.
2) Nieprzekroczony 40 rok życia.
3) Conajmniej 6 klas szkoły średniej.
4) Kurs buchalteryjny. Praktyka w instytucjach samorządowych.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci z jednoroczną praktyką w Kasie Chorych na stanowisku samodzielnem, ewentualnie z ukończonym kursem dokształcającym dla pracowników Kas Chorych.

Posada zostanie nadaną narazie prowizorycznie. Po upływie pół roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacja na warunkach przewidzianych w projekcie pragmatyki służbowej dla pracowników Kas Chorych.

Podania należycie udokumentowane wraz z życiorysem, świadectwami moralności i dotychczasowej praktyki, należy wnosić najpóźniej do dnia 15 czerwca bieżącego roku.

Posada do objęcia natychmiast, względnie najpóźniej z dniem 1 lipca br.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Jaśle:

Dyrektor: J. Dorniak m. p. Przewodniczący: J. Jasiński m. p.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schittia.